

# WYŚNIONE MIŁOŚCI

LES AMOURS IMAGINAIRES



W KINACH OD 8 PAŹDZIERNIKA 2010

DYSTRYBUCJA W POLSCE



ul. Zamenhofska 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00,

fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: [gutekfilm@gutekfilm.com.pl](mailto:gutekfilm@gutekfilm.com.pl)

<http://www.gutekfilm.com.pl>

**WYŚNIONE MIŁOŚCI  
HEARTBEATES  
LES AMOURS IMAGINAIRES**

**Reżyseria**

Xavier Dolan

**Scenariusz**

Xavier Dolan

**Zdjęcia**

Stéphanie Weber-Biron

**Muzyka**

Sylvain Brassard

**Scenografia**

Xavier Dolan

**Kostiumy**

Xavier Dolan

**występują**

Marie Camille  
Nicolas M.  
Francis Riverëkim

Monia Chokri  
Niels Schneider  
Xavier Dolan

**Producenci**

Xavier Dolan  
Daniel Morin  
Carole Mondello

**Kanada  
rok produkcji: 2010  
czas trwania: 97 min.  
35 mm – 1:1,85– Dolby Digital  
Kolor**

Xavier Dolan, zaledwie dwudziestojednoletni reżyser z Montrealu, za swój debiutancki film *Zabiłem swoją matkę* zebrał dziesiątki nagród na całym świecie. W tym roku wrócił na festiwal w Cannes z najnowszym dziełem – *Wyśnione miłości*.

To pełna energii i emocji opowieść o przyjaźni i miłości, rywalizacji i zdradzie. Bohaterowie, Francis i Marie, są dobrymi przyjaciółmi. Pewnej szalonej nocy spotykają Nicolasa, młodego chłopaka, który właśnie przyjechał do Montrealu. Od spotkania do spotkania, od jednej wspólnie spędzonej chwili do drugiej Francis i Marie stają się coraz bardziej zafascynowani nowym znajomym. Wkrótce zorientują się, że ich obsesja na jego punkcie zamienia się w miłosny pojedynek. Rywalizacja o względy i uczucie Nicolasa zagrozi ich przyjaźni, która jeszcze niedawno wydawała się niezniszczalna.

Podczas canneńskiego festiwalu krytycy gorąco przyjęli *Wyśnione miłości*. *Emocje z Almodovara... styl Wong Kar-waia...* - pisało IndieWire. *Nowocześnie opowiedziana, zaskakująca opowieść o miłości... Jeden z najpiękniej nakręconych filmów festiwalu - zachwycał się dziennikarz First Showing, a wtórował mu Slant Magazine: Niewiarygodnie utalentowany młody reżyser, który genialnie potrafi pokazać niuanse i piękno uczuć.*

## OD REŻYSERA

Wracałem z dwójką znajomych, Nielsem i Monią z objazdowych wakacji. Nasza podróż obfitowała w atrakcje, poczynając od wysuszonych pustkowi, a kończąc na nieziemsko otyłych ludziach. Zamknięci w samochodzie, pokonując kolejne kilometry drogi, wkroczyliśmy na nowy poziom intymności, której dynamika stała się zaczątkiem pomysłu na film o trójkacie miłosnym. Podczas tej pielgrzymki, jak z Kerouaca dowiedziałem się, że zdjęcia do filmu, które miałem zacząć kręcić w październiku, nie dojdą do skutku (ze względu na – a to niespodzianka – ograniczenia czasowe i finansowe). I tak oto triumfujący Odys powrócił do domu z pustymi rękami.

Myśl o całym roku bezczynności przerażała mnie. Co gorsza, jesienią w Montrealu zaroiło się od ekip: wydawało się, że na każdej ulicy wyrósł plan filmowy. Przekonany, że moja siła życiowa dosłownie wycieka ze mnie porami i przerażony perspektywą kreatywnego zastoju, postanowiłem napisać scenariusz w ekspresowym tempie.

Na początku września wsiadłem w pociąg i pojechałem na Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Toronto. Kojony opalizującą tonią jeziora Ontario, wyjąłem laptopa i zacząłem pisać *Wyśnione miłości*. Podczas festiwalu i w drodze powrotnej naniosłem ostatnie poprawki, a do Montrealu wróciłem już z gotowym filmem. Teraz wystarczyło tylko znaleźć 600 000 dolarów na jego realizację. Bułka z masłem!

Uderzyłem do dokładnie tych samych ludzi, do których zwróciłem się przy okazji *Zabiłem swoją matkę*. Ponownie przeistoczyłem się w mizernego młodego filmowca, błagającego żałośnie różne grube ryby i fałszywych aniołów, by tchnęli życie w moje marzenie. Naiwnie wierzyłem, że nimb mojego „lata triumfu” w magiczny sposób otworzy drzwi, które dotychczas były dla mnie zamknięte. Wiedząc, że prędzej czy później blask ten zbladnie i że do końca sezonu po moim niegdyśszym sukcesie może już nie być śladu, robiłem wszystko, by wykorzystać jego ostatnie podrygi.

Nikt jednak nie odpowiadał na moje telefony. Nieliczni biznesmeni, do których się zwróciłem, zwlekali. Liście na drzewach zaczęły brązowieć, a mnie nadal desperacko potrzebny był jakiś rozbłysk koloru. Tymczasem jesień się kończyła. W końcu sięgnąłem do swoich skromnych oszczędności i wydałem ostatnie oszczędności na rozpoczęcie zdjęć, powodowany tyleż głębokim, co szalonym przekonaniem, że prędzej czy później pieniądze się znajdą.

Wyciągnięci z łóżek o świcie i przemarznięci do kości przez nieubłagane, wiejskie przymrozki, piliśmy obrzydliwą kawę w jakimś lesie w Lotbinière. Minął niemal równo rok od pierwszego dnia zdjęć do *Zabiłem swoją matkę*. A mimo to krzyżąc „Akcja!” nie posiadałem się ze szczęścia.

W nocy wracaliśmy do dormitorium. Mieszkaliśmy na postmodernistycznej plebanii, którą przekształcono w domek wypoczynkowy. Analizując pierwszy dzień zdjęć zacząłem zdawać sobie sprawę, że ten film w niczym nie będzie przypominał *Zabiłem swoją matkę*. Nie wiedziałem jednak jeszcze, czy nie natchnę go przypadkiem tą przejmującą udręką, która cechowała moje poprzednie dokonania. Nie podjąłem też wtedy jeszcze decyzji, że *Wyśnione miłości* nie będzie w żaden sposób nawiązywał do swojego poprzednika, by uniknąć niekorzystnych porównań i że oprę go na zupełnie innym paradygmacie. Niemniej, w magiczny niemal sposób, jakby za sprawą aktu woli zrodzonej przez zbiorową podświadomość całej ekipy filmowej, udało mi się uniknąć pułapki wtórności, a *Wyśnione miłości* przemówiło własnym głosem.

Jeśli zaś chodzi o pieniądze, wkrótce po rozpoczęciu zdjęć nagle z rozmaitych cieni wychynęli prywatni inwestorzy (których poznałem dzięki wstawiennictwu pewnego anioła stróża). Uratowali mnie. Dostaliśmy wszystko, czego było nam trzeba i można powiedzieć, że to właśnie oni stali się – dosłownie – bohaterami tego filmu.

Gdy dziś wspominam ten okres, oszałamia mnie zawilość kolei losów tego filmu i – przede wszystkim – to, że wszechświat doprowadził do jego powstania w tak szczęśliwym momencie. Rozumiem teraz, że nie mogłem nakręcić lepszego drugiego filmu niż *Wyśnione miłości*. Na skrzydłach nieopisanej radości z zakończenia kolejnego projektu już myślę o następnym. Sztuka nigdy nie daje ci długo siedzieć bezczynnie. Praca czeka.

*Xavier Dolan*

### **MONIA CHOKRI (Marie Camille)**

Gdy na moment opada jej neurotyczna maska – co zdarza się niezmiernie rzadko - widzimy Marie Camille taką, jaka jest naprawdę: młodą kobietę porzuconą w dużej mierze z własnej winy, która, podobnie jak inne dwudziestolatki, poszukuje miłości – choć z większą niż zwykle dozą desperacji i agresji.

W tym przełomowym momencie swojego życia, Marie nadal tkwi w okowach naiwnego i dziewiczego romantyzmu, który całkowicie oparł się naporowi rzeczywistości. Pomimo wrodzonego narcyzmu, nadal wierzy w swoje niemożliwe marzenie i ślepo próbuje je zrealizować - ubrana w starą sukienkę, kopcąc 60 papierosów dziennie i nie zwracając uwagi na nikogo innego.

Marie jest zarazem średniowieczna i współczesna. Uosabia podupadłą elegancję minionej ery, żyjąc w iście neurotycznym tempie XXI wieku.

Zwykle wielkie historie miłosne oddzielają od siebie tysiące lat; upływ czasu nie uszlachetnia jednak ani ludzi, ani ich losów. Im bardziej wszystko się zmienia, tym bardziej pozostaje takie samo.

### Monia Chokri

Po zakończeniu w 2005r. studiów na Conservatoire d'art dramatique de Montréal, Monia Chokri oddała się pracy nad kilkoma projektami teatralnymi, m.in.: *L'évangile selon Salomé* Alexandre'a Marine'a, *Ailleurs* Serge'a Mandeville'a, *Chroniques* Emmanuela Schwartza, oraz *Les mauvaises herbes* Benoîta Vermeulena. W 2006r. zagrała w *Le songe de l'oncle* Igora Ovadisa, zaś w 2007r. wystąpiła w *Le Diable en partage* Fabrice'a Melquiota. Oba przedstawienia zostały wystawione przez Du Bunker Company, której była współzałożycielką.

Monię Chokri można zobaczyć także w krótkometrażowym filmie Anne Emond pt. *Frédérique au centre*, oraz *Hier, demain, hier* Xaviera Rondeau-Beauchesne'a. Zagrała także w *L'Âge des ténèbres* Denysa Arcanda.

### **NIELS SCHNEIDER (Nicolas M.)**

Czego szukamy w obiekcie pożądania? Przede wszystkim PIĘKNA... Pierwsza strzała miłości uderza bowiem zwykle w ciszy, gdy wzrok kochanki przemierzając przestrzeń oddzielającą dwa ciała spoczywa na twarzy swego przyszłego oprawcy. Kolejnym wymogiem jest TAJEMNICZOŚĆ. Szczere dyskusje i bezpardonowe deklaracje zamiarów nie wytwarzają tej odurzającej atmosfery ryzyka: a bez ryzyka nie ma adrenaliny... Jedynie wąte bicie samotnego serca.

Ręka w rękę z tajemniczością kroczy zaś NIEJEDNOZNACZNOŚĆ, spowijająca gęstą mgłą prawdziwe zamiary drugiej osoby i zachęcająca do prób ich odgadnięcia. Obiekt pożądania nigdy nie zdradza swoich kart - podsyca tylko u swej zwierzyny jej pierwotną ciekawość. Co więcej, musi być DOTYKALNY, bowiem jego potencjalnej kochance w niestrudzonym poszukiwaniu oznak zainteresowania największą satysfakcję sprawi kontakt fizyczny. A niezależnie od jego potencjalnej przypadkowości, fizyczny kontakt reprezentuje miłość w jej najbardziej przekonującej formie, zdaje się bowiem dawać – jakkolwiek ulotną – odpowiedź na palące pytanie: „Czy on czuje to samo, co ja?”

Nie można wykluczyć, że Nicolas M. posiada wszystkie wyżej wymienione cechy. Czynią go one idealnym kandydatem do tytułu księcia wśród łamaczy serc.

### Niels Schneider

Niels Schneider zaczynał karierę zarazem w kinie i telewizji. Wystąpił na małym ekranie w *15/LOVE*, *Canadian Case Files, III*, *S.O.S.* a ostatnio w *Virginie*.

Jego dorobek filmowy to m.in. krótkie metraże: *La Dame de Pique* (C. Khoury); *La neige cache l'ombre des figuiers* (S. Najari); oraz *Les chroniques de l'autre* (S. Farkas Bolla).

W 2007 roku Niels Schneider zagrał Sachę w wyrazistym *Tout est parfait* Yves-Christiana Fourniera. Od tego czasu wystąpił w *Do biegu gotowi, impreza! 2* (F. D'Amours); *2 Frogs* (D. Papineau); oraz *Zabiłem swoją matkę* (X. Dolan). Tego lata zobaczymy go w debiutanckim filmie Michaëla Youna pt. *Fatal*.

### **XAVIER DOLAN (Francis Riverëkim)**

W przyjaźni, podobnie jak w miłości, zawsze toczy się walka o dominację – równie subtelna i ulotna, co kontekst, w którym się rozgrywa. Równowaga jest nieosiągalna, jedna ze stron zawsze osiąga przewagę. A w momencie, gdy to się dzieje – druga automatycznie staje się uległa.

Uległość jest nieodrodną cechą Francisa Riverëkima. Dyskretny, skromny, mówiący niewiele, lecz zawsze wyrażający się z dużą precyzją – wszystkie te cechy wskazują na niemal namacalną wrażliwość człowieka skąpanego w cieniach i słodyczy.

Mimo to, łagodny współnik Marie Camille nie jest bynajmniej bezzębnym tresowanym pieskiem. Nawet, jeśli jedną ręką delikatnie pieści ją, wycofując się z zaproszenia do teatru i tym samym dając jej wolne pole do popisu, to następnie zadaje cios drugą: „Gdzie się do cholery podziewaliście?” pyta wprost, gdy Nicolas i Marie wchodzą do kawiarni, w której je kolację ze znajomymi. „Dopiero, co wyszliśmy z teatru”, tłumaczy Nicolas, nieświadom zasad tej rozgrywki. „A, z teatru... Zupełnie zapomniałem”, odpowiada Francis.

Ta dwójka adwersarzy, choć tak od siebie różnych, jest sobie warta. Prosto w twarz, poniżej pasa... kochają walczyć, czy walczą o miłość?

#### Xavier Dolan

Xavier Dolan zadebiutował w wieku czterech lat w serii telewizyjnych reklam dużego koncernu farmaceutycznego. Od tego czasu wystąpił w wielu filmach (*J'en suis*, *La forteresse suspendue*; *Miroir d'été*) i serialach telewizyjnych (*Omertà*, *L'or*). Ostatnio zagrał w kontrowersyjnym *Martyrs. Skazani na strach* Pascala Langiera.

W maju 2009 roku jego reżyserski debiut, *Zabiłem swoją matkę*, został wybrany do sekcji Directors' Fortnight 41-ego festiwalu w Cannes, na którym zdobył Prix Regard Jeune, Art Cinema Award, oraz Prix SACD. Film nadal pokazywany jest na festiwalach na całym świecie i zdobył już ponad 31 różnych nagród. Był też kanadyjskim kandydatem do Oscara w kategorii najlepszy film obcojęzyczny i dostał nominację do Cesara. *Wysnione miłości* to drugi pełnometrażowy film fabularny Dolana.